Należytość pocztowa opłacana ryczałtowo. Cena numeru pojedyńczego 20 groszy.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2·50 zł. — Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. — Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie 20 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej Biała, ul. Komorowicka 4. Nr. telefonu 1055. Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 33. Biała, dnia 12 sierpnia 1928 r. Rok XI.

Kraków 1914 — Wilno 1928.

6-ty sierpień 1914 roku! Ileż to brzemiennej w doniosłe czyny treści zawierają te kilka słów!

W dobie ogólnego znikczemnienia uczuć patrjotycznych wśród burżuazji i obszarnictwa polskiego, w okresie czołobitności i spodlenia charakterów „wodzów" kołtuńskiego drobnomieszczaństwa, składające go pod przewodem Dmowskiego resztki swego honoru narodowego na ołtarzu carskich i kajzerowskich chuci, zagrzmiał grom dziejowej nawałnicy, rzucony spracowaną dłonią robociarza i chłopa.

Ognistym szlakiem wyrył on na kłębowiskach Targowiczan zdawało się już ostateczne „memento mori".

Oślepieni błyskiem czynu niepodległościowego drużyny kadrowej, obszarnicze i mieszczańskie kundle i brytany wyły ze strachu, bo na sztandarach straceńców tych wypisana była Wolna, Niepodległa, Ludowa i Demokratyczna Polska.

Jak wściekłe furje walczyli b. bojowcy PPS., walczyli robotnicy i chłopi w szeregach Legjonów z zaborcami, oganiając się w momentach wycieńczenia przed przypadającemi im do łydek jamnikami i najmitami obskurantyzmu ugodowego.

Trud, krew i znój tych rycerzy w szarych, ubogich mundurach ludzi pracy, zbudził naród z uśpienia, nauczył go w r. 1918 zrzucać okowy jarzma i niewoli.

Zdawało się, że z odzyskaniem krwawo zapracowanej Niepodległości na oswobodzonych ziemiach polskich niepotrzebnym się stanie raz na zawsze refren powstańczej piosenki z r. 1831:

Lecz gdy wybije godzina powstania
Magnatom lud ucztę zgotuje
Muzykę piekielną zaprosi do grania
A szlachta niech wtedy tańcuje.

Bieg wypadków chyżo mknął w dal, wlokąc w ogonie swym kalejdoskop kapryśnej natury niegdyś uwielbianego komendanta.

Im bardziej dystans tego biegu oddalał się w czasie od słynnej daty kadrowej 6 sierpnia 1914, tym bardziej blakła treść Ludowa i Demokratyczna w sercach tych, co wyrośli na niej.

Odepchnięto tych co „żywią i bronią", dając im tytuł „Wy", by kundle i brytany rwać mogły owoce ich pracy i walki na strzępy.

Wydany na łup zgraji jamników z IV. brygady tłum szarych, bezimiennych bojowników, z goryczą w sercu przypatrywał się jaśnie pańsko-sanacyjnym toastom w Nieświeżu i Dzikowie.

Rozhulała się dusza nikczemnych. brutalnych żubrów obszarniczych, piskliwy wrzask i krakanie kleru za wtór jej posłużyły a obcy kapitał pieczęć swoją dał na pogrobowisko wielkich snów i papierowej konstytucji.

Przyszedł rok 1928, rok ostatecznego zerwania z tymi, co cichą a niezmordowaną pracą swą zbudowali i utrwalają nadal fundamenty młodego państwa polskiego.

Nękany i gnębiony przez wyzyskiwaczy, strzelany jak dzika zwierzyna przez możnych dziedziców, wyrzucany z pracy tysiącami na bruk przez drapieżny kapitał, wyklinany z ambon przez zuchwały kler, maltretowany przez wysługującą się sanacji administrację, lud pracujący dźwiga swój krzyż na Golgatę, słaniając się pod obuchem tych, co na świeczniku jego światłem salony „błękitnych" i dorobkiewiczów oświetlają.

W rozpaczy swej, po utracie marzeń o Polsce ludowej, matce wydziedziczonych, błądzą wielkie zastępy robocze po bezdrożach bezpłodnego radykalizmu.

6 sierpnia przewieziono do siedliska monarchistów, do Wilna, gdzie chciwie chrupać będą pozostałości ongiś rewolucyjnych haseł żubry litewskie.

Nawet datę przesunięto na 12 sierpnia.

Kraków — Wilno! 6 sierpień 1914 — 12 sierpień 1928! Czternaście lat dzieli proletarjat polski od marszu kadrówki do Kielc o Wolność, Niepodległość, Demokrację i Ludowładztwo.

Po czternastu latach aranżuje się marsz kadrówki pod wodza żywego przysłowia: „Zamienił stryjek na siekierkę kijek".

Cóż to za pochód? To marsz sanatorów, monarchistów, marsz wolontarjuszy dawnej szlacheckiej przeszłości.

Naprzeciw im idzie żywa teraźniejszość, idzie lud, idzie wiekowa krzywda, poniżenie i poniewierka, idzie gniew sprawiedliwy i oszukane nadzieje.

Pozbyto się złudzeń, — nagiej rzeczywistości człowiek pracy nie boji się. .

„Dalej więc, dalej więc
Wznieśmy śpiew
Nasz sztandar płynie ponad trony
. . . i ponad dyktatory także!

St. P.

Kongres Międzynarodówki Socjalistycznej w Brukseli.

W niedzielę, dnia 5 sierpnia b. r. rozpoczął swe obrady Kongres Międzynarodówki socjalistycznej w Brukseli.

Wieczorne przyjęcie delegatów na Kongres przez socjalistów belgijskich przybrało charakter potężnej manifestacji za pokojem i za porozumieniem narodów. Przemawiali towarzysze: de Brouckere, Breitscheid, Blum.

Następne posiedzenie kongresu poświęcono sprawie walki z faszyzmem i komunizmem. Obszerne referaty na ten temat wygłosili towarzysze: Turatti (Włochy) i Dan (rosyjski socjaldemokrata).

W komisji ekonomicznej Kongresu, podczas omawiania zagadnienia, związanego z racjonalizacją produkcji, przemawiał tow. Diamand.

Musimy zadać sobie pytanie

na czyją korzyść przeprowadzana jest ta racjonalizacja, czy dla utrzymania i podniesienia stopy życiowej robotników czy dla powiększenia zysków kapitalistów.

Na razie widzimy to drugie. W Ameryce statystyka wykazała po przeprowadzeniu racjonalizacji wzrost produkcji o 4 i pół proc. a jednocześnie zmniejszenie liczby zatrudnionych o 5 proc. Tendencja taka szkodzi klasie robotniczej. Niechaj przyjaciele racjonalizacji z pośród przedsiębiorców wykażą, jaka część uzyskanych zysków idzie na podniesienie stopy życiowej robotników a także w jaki sposób zabezpiecza byt pozbawionym przez racjonalizację pracy.

Tow. Pragier wniósł poprawkę wskazującą na niebezpieczeństwo nadmiernego wyzysku siły robotniczej podczas racjonalizacji, bez jednoczesnego polepszenia technicznego, ich uposażeń oraz organizacji pracy.

Ogólna tendencja komisji układa się

na zasadę racjonalizacji pracy przy najszerszem poparciu interesów robotniczych.

Komunikat.

Dnia 30 września i 1 października r. b. w lokaln Z. P. P. S. odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawy polityczne i organizacyjne C. K. W. P. P. S.
2. Kongres Partji.
3. Wnioski Konferencji Ogólnokrajowej Kobiet.
4. Konferencja członków zarządów gminnych P. P. S.
5. Wolne wnioski.

W terminie obrad Rady Naczelnej odbędzie się odsłonięcie pomnika na grobie tow. Feliksa Perla oraz akademja żałobna i wobec powyższego obecność wszystkich członków jest konieczna.

Sekretarjat Generalny C. K. W. P. P. S.

Jeden ze „współpracy z rządem".

Bielsko poszczycić się może prawdziwą perłą ze składu jubilerskiego IV. brygady. Jest nią p. Pokładnik Wiktor „sekretarz" enperowskiego Zw. budowlanych. Od swego niechlubnie znanego poprzednika p. Tabiszewskiego różni się tylko zamiłowaniem do trunków alkoholowych.

Ponieważ enperowcy na Śląsku należeli do bloku jedynkowego i po dziś dzień z nim współpracują, przeto p. Pokładnik uważa się z tego tytułu za swego rodzaju kawiarnianego dyktatora.

Tym swojim przekonaniom dał wyraz w kawiarni p. Hoszkowej w Białej, gdzie w sobotę 28 lipca awanturował się w stanie podchmielonym.

Ze względu na to, iż p. Pokładnik przyszedł do kawiarni w stanie nietrzeźwym, p. Hoszkowa nie chciała mu sprzedać piwa, na co p. Pokładnik zareagował swoistą gwarą nowoupieczonych piłsudczyków.

Oświadczył mianowicie, by zastraszyć restauratorkę, że jest generalnym sekretarzem, należy do Bloku Współpracy z Rządem, studja ukończył w Anglji i jeżeli zechce to natychmiast każe zamknąć kawiarnię, gdyż na jego polecenie zamknięto już cztery restauracje (sic!). Gdy restauratorka chciała się zwrócić do policji o interwencję w tej sprawie, oświadczył jej, że szkoda słów, bo policja jego wskazówek każdej chwili usłuchać musi. Następnie usiłował wazę z ciastkami zrzucić, lecz przeszkodził mu w tem kelner. Na odchodnem zagroził, że wróci tutaj ze czteroma ludźmi, którzy kawiarnię zdemolują.

Szeroko się bawią nasi sanatorzy, nie żałują słów i nawet do kawiarni prowadzą sny o dyktaturze na sznurku pijanej fantazji.

Oj ta dyktatura, nie jednemu biedakowi rozum zaciemniła. Rozkołatani rodzimą wódecznością domorośli jej adepci szukają terenów doświadczalnych na razie tylko w kawiarniach pod „dobrą opinją".

Klerykalne odpusty.

Wiadomem jest, że odpusty są kopalnią złota dla chciwego dóbr doczesnych kleru, który dla pozoru obleka je w szaty religijne. Każdy taki odpust to zlot bractwa tłustych gąb, używających na naiwności ludzkiej aż miło.

Inna rzecz, że na odpustach tych wygląda jak na jakim kiermaszu, lub jarmarku, boć inaczej zresztą nie może być, skoro jedynym ich celem jest przywabienie jaknajwiększej ilości ludzi, którzyby sypali hojną dłonią grosiwo do bezdennych worów nigdy nienasyconych proboszczów.

Odpusty takie nikogo jeszcze nie umoralniły, ani tembardziej oświeciły, natomiast jak się

to często zdarza, stają się miejscem pijatyki, zwad i kłótni, kończących się nierzadko przelewem krwi.

Każdy się po swojemu na odpuście bawi, zysk zaś pozostaje w ręku księży i . . . żydowskich handlarzy.

Toteż o ile wynikną jakieś krwawe awantury odpustowe, prasa klerykalna nie widzi w tem nic złego, — wszak to taki swojski nasz repertuar, którego poszczególne części notuje się po kronikarsku, jako niezbędny dodatek całej pompy odpustowej.

W N-rze 32 notuje „Lud Katolicki" jeden z wielu takich wypadków.

„W czasie niedzielnego odpustu doszło w Rabce do wielkiej awantury, którą wywołało kilku pijanych osobników. Podchmieleni awanturnicy nie chcieli się wylegitymować, a wreszcie w chwili aresztowania najbardziej stawiającego się (księża polszczyzna! przyp. zecera), reszta rzuciła się z kołami wyrwanemi z płota na interwenjujących policjantów, w wyniku czego policja zmuszona była w obronie własnej dobyć szabel. Rozpoczęła się walka na dobre, z której niejaki Franciszek Worwa wyszedł z kilkoma ranami od szabli. Dopiero potem udało się policji awanturę zlikwidować. Siedmiu pijanych awanturników aresztowano i odstawiono do sądu w Jordanowie".

Tyle „Lud Katolicki" — komentarzy nie umieszcza, bo krwawe bijatyki na odpustach to przecież zwyczajna klerykalna rzecz. Niedawno temu na odpuście w Mikuszowicach podchmielony policjant gminny Czernek rozciął szablą głowę legjoniście. Miejscowa prasa klerykalna ani słówkiem o tem nie wspomniała, nie chcąc widocznie wejść w kolizję ze starym ceremonjałem odpustowym.

Karuzela, pierniki, stara katarynka, żebracy w tyraljerach pod kościołem i regularnie rozbijanie głów kołami i nożami, oto godne obramowanie klerykalnych odpustów.

————

Z ruchu organizacyjnego.

Wiec P. P. S. w Gilowicach.

W niedzielę, dnia 5 sierpnia b. r. odbył się w sali restauracji p. Ostrowskiej w Gilowicach wiec publiczny P. P. S., który zagaił tow. Pasko Jan, poczem do prezydjum wybrano sędziwego tow. Jana Wójcika, Paska Jana i Srokę J.

Obszerny referat o obecnej sytuacji politycznej w związku projektowaną zmianą konstytucji wygłosił tow. Stanisław Piątkowski z Białej.

Wywody jego nagrodzili zebrani w liczbie kilkuset osób, rzęsistemi oklaskami.

Po referacie wywiązała się dyskusja, w której między innymi zabierali głos miejscowy wójt ob. Szwed Michał i Wójcik Jan.

W dyskusji skarżyli się inwalidzi pracy z kopalni Brzeszcze na krzywdzące ich zarządzenie dyrekcji, mocą którego odebrano im deputat węglowy. Wskazywano także na niesprawiedliwe nakładanie na chałupników i małorolnych opłat asekuracyjnych, często tak wygórowanych, że nikt nie jest w stanie je zapłacić. Na rekursy odpowiadają odnośne władze złośliwem podwyższaniem następnych rat asekuracyjnych.

Na interpelacje zebranych odpowiadał tow. Piątkowski, wyjaśniając szczegółowo każdą sprawę, poczem uchwalono wśród okrzyków na cześć P. P. S. następującą rezolucję:

Zebrani w liczbie kilkuset obywatele Gilowic, robotnicy i małorolni domagają się od rządu zrealizowania obiecanej ustawy o ubezpieczeniu na starość.

Żądają demokratycznej ustawy samorządowej dla gmin małopolskich.

Potępiają w sposób jaknajbardziej kategoryczny próby zamachu ze strony rządu i jedynki na prawa ludu pracującego miast i wsi, oświadczając zarazem, że praw tych bronić będą wszelkiemi siłami.

Posłom P. P. S. wyrażają za ich pracę pełne uznanie, zapewniając ich, że na każde wezwanie staną gotowi do walki przeciw wrogom demokracji.

Wśród wielkiego entuzjazmu, odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono wiec.

Po ukończeniu wiecu odbyło się zgromadzenie członków Komitetu wiejskiego P. P. S., na którym w obecności tow. Piątkowskiego załatwiono aktualne sprawy, związane z nadchodzącemi wyborami do Rady Gminnej.

————

Nieludzki kamienicznik.

W Lipniku jest sobie takiego rodzaju kamienicznik, uważający lokatora za objekt wyzysku, który po dokładnem i wszechstronnem wykorzystaniu należy wyrzucić na śmietnik. Nazwisko jego Sapeta Antoni.

Zamieszkuje u tego pana robotnik Gluza Maciej, ktorego p. Sapeta szykanuje w niesłychany sposób, sprowadzając do jego mieszkania nowych aspirantów na nieopróżniony przez niego pokój.

W obecności tych nowych aspirantów wyprawia w mieszkaniu Gluzy dzikie sceny, grożąc mu każdem razem wypowiedzeniem.

Studnia, przeznaczona przez tego kamienicznika dla lokatorów posiada tak brudną wodę, że zachodzi obawa, iż stać się ona może rozsadnikiem epidemji.

Lecz nawet i tej brudnej wody skąpi p. Sapeta swym lokatorom, gdyż po odejściu Komisji sanitarnej zamknął studnię i z łopatą rzucił się na lokatorkę Gluzową, obrzucając ją stekiem wyzwisk i przekleństw.

Pan Sapeta lubi operować szyderstwami, czego dał niedawno dowód, polecając Gluzowi udać się do Magistratu po kartki na wodę.

Bezczelność tego rozzuchwalonego kamienicznika przechodzi wszelką miarę. Wzywamy kompetentne władze, by raczyły wglądnąć w tę skandaliczną sprawę.

Wykluczonem jest, by w praworządnem państwie, dorabiający się na lokatorach majątku kamienicznik, odbierać mógł im wodę do picia, skazując ich na śmierć z pragnienia.

————

Z Sejmu Śląskiego.

Ostatnie posiedzenia Sejmu śląskiego odbyły się we środę i czwartek to jest dnia 1 i 2 sierpnia b. r. Pomiędzy kilkoma punktami porządku dziennego, najważniejszym była sprawa rozdziału pożyczki amerykańskiej na cele inwestycyjne, którą na mocy upoważnienia sejmu zaciągnęła Rada wojewódzka od amerykańskich bankierów w kwocie 11 miljonów 200 tysięcy dolarów. Z tej kwoty otrzyma Województwo w gotówce tylko 9 miljonów 282 tysięcy dolarów, reszta zaś pozostanie w rękach bankierów jako różnica pomiędzy nominalną wartością pożyczki a kursem emisyjnym, dalej jako odsetki od pożyczki za cały rok z góry, różne prowizje bankierów i zabezpieczenia, wszystko to razem kosztuje, jeden miljon dziewięćset ośmnaście tysięcy dolarów. Pożyczka podzielona została jak następuje:

1. Na prace inwestycyjne, które prowadzić będzie województwo a mianowicie:

a) budowa dróg	12,000.000 zł.
b) budowa kolei (z Cieszyna do Zebrzydowic na Górny Śląsk i kolej w powiecie lublinieckim . . .	5,000.000 „
c) budowa cegielni w Lublińcu .	500.000 „
d) szkoła techniczna w Katowicach	12,000.000 „
e) gimnazja w Mikołowie i Lublińcu	3,300.000 „
f) szkoła dla głuchoniemych . .	1,200.000 „
g) gmach Urzędu wojewódzkiego	4,000.000 „
h) sanatorjum dla gruźlików w Istebnej	1,500.000 „
i) rozbudowa śląskiego szpitala w Cieszynie	500.000 „
Razem . .	40,000.000 zł.
2. Na pożyczki dla gmin wyznaniowych przeznaczono	2,000.000 „
3. Pożyczka na regulację rzeczki Rawy	1,250.000 „
4. Na eksploatację kamieniołomu w Jaworzu	250.000 „
5. Pożyczki dla miast, gmin i związków samorządowych	34,652.000 „

Przekładając sejmowi projekt zużycia pożyczki, p. Wojewoda wygłosił przemówienie, przygotowane z góry na piśmie, w którem podkreślał zasługi Rady wojewódzkiej — wojewoda jest jej przewodniczącym — oraz zasługi Rządu, który rzekomo przyczynił się do tego, że obecnie mamy na Śląsku „tylko" 31.000 bezrobotnych. Dalej wskazał wojewoda na rozwój ruchu budowlanego w województwie śląskiem, na rozwój szkolnictwa na postępy parcelacji i tp.. Czytanie mowy p. Wojewody trwało przeszło 3 kwadranse.

Po nim zabrał głos p. Korfanty, który znalazł się w trudnej sytuacji. Chciał krytykować rząd, co jednak wobec dojścia do skutku pożyczki było rzeczą trudną, tembardziej, że nie chciał zająć się losem robotników. Próbował krytykować ciężkie warunki pożyczki, przyczem przedstawił cyfry niemające z rzeczywistością nic wspólnego. Jednem słowem, wyprawa Korfantego nieudała się tym razem zupełnie.

Następnie przemawiał p. Janicki, który jako członek rady wojewódzkiej chwalił sam siebie, bo wychwalał tę właśnie radę Wojewódzką, i pozwolił sobie na krytykę tych posłów, którzy odważą się krytykować rząd. Przemówienie p. Janickiego wywołało powszechny niesmak.

Po nim zabrał głos tow. Machej. Zaraz na wstępie rozprawił się z Janickim, który kilka miesięcy temu jako parobek Korfantego krytykował rząd, a obecnie śmie wytykać posłom ich opozycyjne stanowisko w stosunku do obecnego systemu rządzenia w Polsce. Tow. Machej nazwal Janickiego Kameleonem, który zmienia swoje zapatrywania polityczne według potrzeb chwili. Przechodząc do pożyczki, oświadczył tow. Machej, że pożyczka zaciągnięta jest wprawdzie na warunkach bardzo ciężkich, lecz krytyka obecna nie ma żadnego sensu, gdyż została przez Radę wojewódzką z upoważnienia sejmu podpisana i sejm jej zmienić nie jest wstanie. Klasie robotniczej pieniądze uzyskane z pożyczki dają sposobność do zarobkowania, co jest dla nas momentem decydującym. Należy jednak dbać o to — mówił tow. Machej — aby przy robotach inwestycyjnych nie zatrudniono robotników z poza Śląska dopóki na Śląsku mamy bezrobotnych. Dalej nie powinno się traktować robotników zatrudnionych przy robotach publicznych jako objekt najwstrętniejszego wyzysku — jak to widzimy przy budowie kolei w Wiśle i przy robotach regulacyjnych wykonywanych przez prywatnych przedsiębiorców. — Gdyby tak miało iść dalej, to pożyczka ta zamiast przynieść ulgę dla mas robotniczych, stanie się przekleństwem dla nich. O parcelacji na Śląsku cieszyńskim oświadcza mówca, że może wyrazić się o niej jak najujemniej. Nie tylko, że pp. Komisarze parcelacyjni nie uwzględniają słusznych pretensji robotników i służby dworskiej, lecz poza komisarzami działają jakieś wpływowe osoby, które z osobistych przyczyn utrącają u władz wojewódzkich ludzi im niewygodnych, nawet wtedy, gdy ludzie ci zostali przez Komisarzy parcelacyjnych zakwalifikowani na przydział ziemi. Zwracając się do p. Wojewody, tow. Machej zaznacza, że jeżeli władze wojewódzkie życzą sobie, aby sejm nie zajmował się rzeczami które ściśle do niego nie należą, to przedewszystkiem, władze nie powinne dawać do tego powodu. Mianowicie: dnia 7 i 8 lipca zwołali so-

---

MAŁY FELJETON.

Jak to Bąk oskarżał żonę o zbyt litościwe serce.

Do jednego z konsulatów polskich w Stanach Zjednoczonych nadeszło pismo ze starostwa w Rzempołowie, iż Katarzyna Bąk, mieszkanka wsi Pierogi, gminy Strusie, powiatu rzempołowskiego, opuszczona z pięciorgiem dzieci przez męża, który wyjechał przed wojną do Ameryki, prosi o odszukanie go i nakłonienie do płacenia jej odpowiednich alimentów.

Konsulat zajął się tą sprawą; odszukał zaginionego Bąka i przypomniał mu obowiązek utrzymywania żony i dzieci, grożąc w razie przeciwnym surowym rygorem prawa.

I tu następuje rzecz najzabawniejsza. Jędrzej Bąk nie uląkł się groźby. Natomiast każdego wieczoru, skoro tylko przyszedł z roboty, pisał po kawałku list do konsulatu. W tydzień czasu był już gotów z tą ciężką pracą i konsulat otrzymał wyczerpującą odpowiedź.

Brzmiała ona tak:

„Prześwietny Panie Konsulacie, reprezentancie Rzeczypospolitej! Najprzód pozdrawiam Pana pięknie: niech będzie pochwalony i wiem, że mi Pan Konsulat odpowie: na wieki wieków amen. Dalej bardzo mi się to podoba, że Pan konsulat dba o cudze żony i dzieci i że przypomina, jako mąż powinien żonę utrzymywać. To samo i ja powiadam. Żonę, ale nie babę z takiem sercem litościwem, co dla niej ten jest mąż, co przy niej. Panie konsulacie! Najprzód jedna rzecz. Kiedym wyjeżdżał na rok przed wojną, w tydzień po Bożem Ciele, dzieciaków było tylko dwa. Skąd się potem trzy jeszcze wzięły, to już nie moja sprawa. Prześwietny Pan Konsulat nie wie i ja niewiem, ale to wiem, że ta moja kobieta ma bardzo czułe serce, nikomu niczego nie odmówi. Pisała mi też bratowa, że jak byli we wsi Moskale, moja żadnemu niczego nie odmówiła, byli Niemcy, tak samo, przyśli Polacy, nak każdym się litowała i żadnemu niczego nie odmówiła i wiem, żeby i Świetnemu Konsulatowi nie odmówiła, bo ma serce miękkie, jak wosk. To też niechże se szuka ojców swoich dzieci, a im w gromadzie łatwiej będzie jedną babę utrzymać, jak mnie, co się naharuję jak wół i tylko kiepskie życie robię. Polecam tedy Prześwietnego Pana Konsulata opiece Boskiej i radzę się przekonać, że prawdę piszę, zaś jak to nieprawda, to niech mnie szlak trafi.

Jędrzej Bąk".

cjaliści uiemieccy w Bielsku rodzicielskie zgromadzenie w sprawie opisów szkolnych. Zgromadzenia takie odbywały się już od dziesięciu lat a państwo nie poniosło z tego tytułu najmniejszej szkody. W tym roku zgromadzenia zostały rozbite przez bandę niedorostków, których wynajął do tej łajdackiej roboty sekretarz inspektoratu szkolnego w Bielsku. Za tą bohaterską robotę otrzymali wódkę i pieniądze. Po spełnieniu swojej roli, widziano tych „bohaterów" pijanych w przykopach. Za poruszenie tej sprawy został tow. Machej przywołany przez marszałka do porządku.

Tow. Machej zgadza się z p. Korfantym, że warunki pożyczki są bardzo ciężkie, lecz jest przekonany, że gdyby p. Korfanty rządził dotychczas w Polsce, to o ile Polska niepodległa istniałaby jeszcze, to jednek pożyczki zagranicznej nie uzyskałaby za żadną cenę (wesołość).

Po przemówieniu Biniszkiewicza, który nie mógł dosyć nachwalić rządów marszałka Piłsudskiego, projekt rozdziału pożyczki przekazano do Komisji, która projekt ten z małą tylko zmianą zatwierdziła a następnie sejm rozdział pożyczki zatwierdził dnia 2. sierpnia. — Resztę spraw będących na porządku dziennym przekazano Komisjom.

Przykładny braciszek.

W Hałcnowie pod Nr. 39 mieszkały sobie od urodzenia dwie siostry Marja i Anna Dyczek.

Po śmierci ojca objął ten dom brat Andrzej, pozostawiając siostry nadal w izdebce za czynszem 6 zł. miesięcznie.

Od dwóch lat całą swą energję obracał przeciwko siostrom, usiłując je wyrzucić z mieszkania.

Podczas ich nieobecności w dniu 27 lipca 1928 wtargnął „przykładny" braciszek do ich mieszkania, wyrzucając im wszystkie rzeczy do pola, przyczem powyrywał deski z podłogi, wprowadzając do mieszkania tego krowę.

Ciekawą jest rzeczą, iż policja państwowa odmówiła w tym wypadku interwencji, aczkolwiek czyn zuchwałego braciszka jest sprzeczny z najprymitywniejszemi zasadami humanitaryzmu.

Oburzenie wśród lokatorów w Hałcnowie panuje wielkie.

Jak przed stu laty

niszczenie produktów dla podniesienia cen.

Sprawa cen sprzedażnych na bawełnę jest obecnie najbardziej zasadniczą kwestją dla wszystkich egipcjan. Obiegają pogłoski, że rząd egipski pomimo dokonanych poważnych sprzedaży bawełny rządowi sowieckiemu posiada wielkie zapasy bawełny zamagazynowane w swych składach.

W tych dniach przybyła do premjera delegacja plantatorów bawełny, przedkładając mu swe żale. Według doniesień prasy premjer miał odpowiedzieć: „Zrobię wszystko dla was; w razie potrzeby spalę zapasy bawełny, które rząd magazynuje jako rezerwę, aby poprawić waszą sytuację".

Pogrzeb ś. p. tow. Lazara.

Cieszyn. Pogrzeb śp. tow. Lazara, odbył się w sobotę, dnia 28. lipca br. przy udziale tysiącznego tłumu publiczności i dźwiękach orkiestry robotniczej z Czechowic. Na czele orszaku niesiono sztandar „Siły". Nad grobem po przemówieniu ks. seniora Kulisza, przemawiali ttow. Machej i Reger, którzy podnieśli nieskazitelny charakter zmarłego i jego zasługi koło budowy organizacji socjalistycznej i sympatji dla oświatowego ruchu robotniczego. Polskie Towarzystwo śpiewackie (do którego zmarły należał) odśpiewało żałobne pieśni przy kostnicy szpitalnej i na cmentarzu.

Cześć jego pamięci!

Kronika tygodniowa.

Samobójstwo drogomistrza w Hałcnowie.

W poniedziałek, dnia 6 sierpnia odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w lasku plebańskim w Hałcnowie drogomistrz H. Karpf. Samobójca przed dokonaniem tego czynu gonił jak szalony po drodze, mierząc z rewolweru do przechodniów, poczem ścigany przez posterunek P. P. schronił się do lasku, gdzie popełnił samobójstwo.

Nieudały lot polskich lotników do N. Yorku.

Lotnicy polscy majorowie Kubala i Idzikowski, przygotowujący się od dłuższego czasu do lotu ponad oceanem Atlantyckim, lot ten w ubiegłym tygodniu podjęli, jednakowoż ulegli katastrofie, spadając do morza.

Wyratował ich okręt niemiecki „Samos", który odwiózł obu dzielnych lotników do portu portugalskiego Leiksoces.

Przyczyną katastrofy było nieprawidłowe działanie przewodu, przez który nie dochodziła regularnie oliwa do motoru.

Groźne wrzenie w Jugosławji.

Źle się dzieje w Jugosławji, państwie które powstało na skutek połączenia się ziem chorwackich i słowieńskich ze staroserbskimi.

Rząd belgradzki prowadzi politykę centralistyczną, podczas gdy Chorwaci domagają się dla swych ziem szerokiej autonomji.

Na tem tle powstał konflikt, zaostrzający się z dnia na dzień. Doprowadziło to do strzelaniny rewolwerowej w parlamencie jugosłowiańskim, której ofiarą padło kilku posłów chorwackich, między innymi wybitny przywódca chłopów chorwackich Stefan Radicz.

W odwecie za to zastrzelił robotnik chorwacki naczelnego redaktora serbskiego dziennika Ristowicza, który szczuł przeciwko kroatom i był moralnym sprawcą zbrodni w parlamencie.

Chorwaci bojkotują obecnie parlament belgradzki i obradują w stolicy swego kraju Zagrzebiu, gdzie utworzyli sobie kontrparlament.

Konflikt ten w łączności z zaostrzoną sytuacją w Rumunji i Bułgarji staje się ostrzegawczym sygnałem, że kocioł bałkański ustawicznie wrze, grożąc wybuchem o nieobliczalnych następstwach.

„Głupi August" kontrolorem Izby Skarbowej.

Krakowska Izba Skarbowa tak niechętnie odnosząca się do inwalidów wojennych, wdów i sierót, posiadała do niedawna „sumiennego" kontrolora Jerzego Korneckiego.

Jak się okazało, Kornecki, ciesząc się wielkiem zaufaniem u swoich przełożonych, dawał blankiety czekowe do podpisu naczelnikowi swego wydziału Gładyszowi, st. rewidentowi „in bianco", a potem dopiero wstawiał nazwiska swojich znajomych.

Na razie skontrolowano, że sfałszował 36 pozycji. **Zamiast naprzykład wysłać zwrot nadwyżki podatków do Kasy chorych m. Krakowa w kwocie 3.149 zł., wystawił ten czek na nazwisko Kwołka.** Przeważnie okradł w ten sposób Kasy skarbowe w Limanowej, Makowie, Tarnowie itd., a nawet Kasę skarbową w Krakowie, gdyż zamiast przesłać pieniądze do tej kasy, wystawił czek na nazwisko swej narzeczonej. **Nie wytłomaczona została ta okoliczność, dlaczego poszczególne Kasy skarbowe nie upominały się o zwot pieniędzy przez szereg miesięcy.** Tak więc dotąd stwierdzono, **że Kornecki zdefraudował 29.857 zł.**

W ostatnich dniach przychwycono dwa czeki fałszywe przesłane na nazwisko Jana Niżyńskiego, fryzjera z placu WW. Świętych l. 11, i **Jana Ziembińskiego,** kupca z rynku gł. l. 38. Czeki opiewają jeden na 905 zł., drugi na 534 zł.

KORNECKI KLOWNEM CYRKOWYM.

Przeszłość Korneckiego jest bardzo burzliwa. Pochodzi on z Stanisławowa. Podczas wojny światowej wzięty został do niewoli, gdzie **wstąpił do jednego z wędrownych cyrków w Rosji, jako „głupi August" i przejechał z tym cyrkiem całą Rosję.** Podczas pobytu w Zdołbunowie spotkał się z Natalją Orgentową, z którą się ożenił. Po ucieczce z niewoli, **dostał się do Krakowa, gdzie został przyjęty do Izby skarbowej.**

Podziękowanie.

Wszystkim obywatelom, którzy śpieszyli mi z pomocą materjalną i pieniężną w chwili nieszczęścia, wywołanego przez pożar, jak również komitetowi P. P. S. w Jaworzu, który zaopiekował się moją rodziną, dając jej poparcie finansowe i przytułek w Domu Robotniczym, wyrażam swoje najgłębsze i najserdeczniejsze bratnie podziękowanie. **Juljan Marzec wraz z rodziną.**

Oświadczenie.

Ponieważ różni „powstańcy", czumowcy i rozmaici urodzeni intryganci rozsiewają różnego rodzaju oszczerstwa na moją osobę, przeto proszę Szanownych Towarzyszów i Towarzyszki by mi oszczerców takich doniesiono, gdyż ich bezwzględnie będę pociągał do odpowiedzialności sądowej. (—) Franciszek Zieleznik.

Kultura i sztuka.

Wyszedł z druku Nr. 7 ilustrowanego miesięcznika **„Mój Przyjaciel"** (lipiec 1928). Na treść numeru składają się następujące artykuły:

„Na marginesie ekspedycji gen. Nobile". — Artykuł wstępny.

„Goryl z Ubangi". Ciekawa opowieść z życia „leśnych ludzi" w Centralnej Afryce.

„Na księżyc". O podróżach planetarnych. — Nowoczesne projekty wyprawy na księżyc. Fantazja czy rzeczywistość?

„Wampir przestworzy". Nowela fantastyczno-naukowa.

„O wyborze sportu". Jakie sporty powinniśmy uprawiać? Usposobienie fizyczne i sport.

„Człowiek, który nic nie ważył". Z cyklu „Nieparadoksalne paradoksy". Co się może zdarzyć, jeżeli człowiek zacznie walczyć przeciwko prawom fizykalnym.

„Niemi rywale gwiazd kinowych". O sympatycznych bohaterach filmowych z królestwa fauny. Zdjęcia z natury i triki.

„Wiadomości filmowe".

„To i owo". Muzyka przestworzy. Apetyty zwierząt. Rajskie drzewa. Sporty fantastyczne. Przez biegun północny i Ocean Spokojny. Ile kwiatów trzeba na funt miodu. Nic nowego pod słońcem. Skarb z przed 400 lat wyorany przez wieśniaka. Nowa Pompeja w Azji Środkowej. Śmierć 180-letniej papugi.

„Bezbronna istota". Humoreska.

„Rozrywki umysłowe". Krzyżówki, rebusy, zadania itp., konkursy.

„Szachy". Studja szachowe wraz z objaśnieniami i rozwiązaniem.

„Z pism i książek". Recenzje nowych wydawnictw.

„Skrzynka pocztowa". Odpowiedzi redakcji.

Nieco humoru.

Ułaskawiony na .... 120 lat więzienia.

Sąd w Białogrodzie (Serbja) wydał ostatnio wyrok, mocą którego oddawna poszukiwany, a obecnie chwytany niebezpieczny bandyta skazany został dwukrotnie na śmierć, oraz 760 lat ciężkich robót.

Wyrok ten był wynikiem kryminalnego prawa serbskiego, które nakazuje, aby za każdy popełniony czyn przestępny winny odpowiadał oddzielnie.

Sąd wyższy jednak, do którego odwołał się skazany, karę tę zniżył do 120 lat więzienia, ale za to skazał go na 58-krotną karę śmierci.

Prawo jest czasem zabawne, a nietylko w Białogrodzie na Bałkanie.

Nadesłane.

Państwowe Gimnazjum Polskie w Bielsku. Dodatkowe wpisy i egzaminy wstępne do klasy I. i do klas wyższych po wakacjach oraz egzaminy poprawcze odbędą się w piątek, dnia 31. sierpnia 1928 o godz. 8 przed południem.

Rok szkolny rozpocznie się dnia 1 września o godz. 8 rano uroczystem nabożeństwem.

Bielsko. Dodatkowe wpisy do polskich szkół powszechnych i wydziałowych męskiej i żeńskiej odbędą się po wakacjach w sobotę dnia 31 sierpnia br. o godz. 8-ej do 11-tej przed południem. — Dodatkowe opisy szkolne (dla dzieci

świeżo wstępujących do szkoły) odbędą się w niedzielę, dnia 2 września br. o godz. 9 do 2 w lokalu szkoły żeńskiej polskiej przy ul. Sienkiewicza.

Wyjaśnienie w sprawie pomocy kredytowej udzielanej przez Ministerstwo Reform Rolnych.

(Dokończenie).

3) Wysokość pożyczek. Wysokość pożyczki, udzielanej posiadaczowi jednego gospodarstwa na wzniesienie lub przeniesienie budowli ,nie może przekraczać 1200 zł., w wyjątkowych wypadkach 2500 zł. na meljorację — 600 złotych, w wyjątkowych wypadkach 800 zł. Pożyczki na przeniesienie lub wzniesienie zabudowań mogą być udzielane w normie wyższej, a więc do 2500 zł. wówczas, gdy pożyczkobiorca zobowiąże się do wystawienia budynku ogniotrwałego lub conajmniej krytego ogniotrwale.

4) Kiedy pożyczkę się przyznaje i wypłaca. Normalnie pożyczkę można otrzymać wówczas, gdy uczestnik scalenia został wprowadzony w posiadanie wydzielonej mu działki. Wyjątkowo ,gdy, ze względu na porę roku, (w której scalenie dobiega końca, zachodzi potrzeba wcześniejszego zakupu materjałów budowlanych (drzewa, cegły) lub ich zwiezienia, pożyczka może być wypłacona przed wprowadzeniem uczestnika scalenia w posiadanie gruntu.

5) Warunki spłaty i oprocentowanie pożyczek. Pożyczki udzielane są na okres do lat 15 i winny być spłacane w równych ratach rocznych w dniu 1 listopada każdego roku. Okres czasu, na jaki pożyczki są udzielane, liczy się od najbliższego 1-go listopada, jaki nastąpi po wypłacie pożyczki, przyczem termin płatności pierwszej raty pożyczki przypada po upływie lat dwuch od tego 1 listopada, który nastąpił po wypłacie pożyczki. Oprocentowanie pożyczki w wysokości 4 od sta w stosunku rocznym płaci dłużnik z dołu w dniu 1 listopada każdego roku, poczynając od najbliższego listopada, jaki nastąpi po upływie roku od wypłaty pożyczki. Prócz tego P. B. R. pobiera od dłużnika na pokrycie kosztów administracyjnych dodatek administracyjny w wysokości 1%. Dlatego żeby lepiej zrozumieć sposób spłaty, weźmy przykład: dajmy na to, że ktoś otrzymał pożyczkę 1 kwietnia roku 1927, wówczas pierwszy procent będzie musiał zapłacić 1 listopada 1928 r., zaś pierwszą ratę kapitału 1 listopada 1929 r.

6) Zabezpieczenie pożyczek. Pożyczki są wypłacane na skrypty dłużne i zabezpieczone bądź hipotecznie na hipotece gospodarstw, bądź przez poręczenie lub solidarną odpowiedzialność grupy posiadaczy scalanych, względnie scalonych gruntów z tem jednakże, że pożyczki udzielane za solidarną odpowiedzialnością, o ile przekraczają dla jednego gospodarstwa 200 zł. winny być na koszt dłużnika zabezpieczone hipotecznie, niezwłocznie po wywołaniu lub uregulowaniu hipotek, scalonych gospodarstw.

B. Pożyczki z funduszu zapomóg i kredytu ulgowego. Pomoc przy parcelacji.

1) Kto może korzystać z pomocy kredytowej. Korzystać z pożyczek mogą:

a) niepełnorolni uczestnicy scalenia, nabywający ziemię w celu uzupełnienia swych gospodarstw,

b) właściciele gospodarstw karłowatych, którzy na życzenie urzędów ziemskich, lub Państwowego Banku Rolnego sprzedali te gospodarstwa na uzupełnienie innych gospodarstw, a sami nabywają powstałe z parcelacji gospodarstwa samodzielnie,

c) pracownicy folwarczni,

d) zasłużeni żołnierze armji polskiej,

e) właściciele gospodarstw karłowatych, nabywający sąsiednie gospodarstwa karłowate w celu uzupełnienia swych gospodarstw,

f) drobni dzierżawcy itp.

2) Na jaki cel można uzyskać pożyczkę. Pożyczkę można uzyskać: a) na nabycie działek (postawienie stodoły, stajni, domu mieszkalnego), oraz nabycie inwentarza żywego i martwego, nasion i na inne jednorazowe wydatki, związane z objęciem i zagospodarowaniem działki, na zapłacenie za uprawy, za ziarno, paszę itp.

3) Wysokość pożyczek. Na nabycie gruntu, t. j. na zapłacenie sprzedawcy ceny ziemi, udzielane są dwie pożyczki: jedną — przyznaje i wypłaca Państwowy Bank Rolny w listach zastawnych, drugą — przyznaje Okręgowy Urząd Ziemski i wypłaca Państwowy Bank Rolny w gotówce. Łącznie te dwie pożyczki wynoszą do 90—95% ceny kupna sprzedaży. Należy wiedzieć, że pożyczka w gotówce nie może być przyznana i wypłacona przed pożyczką w listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego. O obie te pożyczki należy złożyć podania z odpowiedniemi kwestjonarjuszami komisarzowi ziemskiemu. Prócz pożyczki na nabycie gruntów można otrzymać pożyczkę na zagospodarowanie w wysokości do 4300 zł. na jedno gospodarstwo.

4) Kiedy pożyczkę się przyznaje. Pożyczka wówczas może być przyznana i wypłacona, gdy ten kto stara się o nią został zatwierdzony przez urząd ziemski w charakterze nabywcy działki.

5) Warunki spłaty pożyczki i oprocentowanie. Pożyczki na nabycie gruntów są udzielane na spłaty w ciągu 35 lat, na życzenie pożyczającego okres spłaty może być i krótszy i na mocy decyzji Prezesa Okręgowego Urzędu Ziemskiego może wynosić 5, 15 i 25 lat, przyczem spłaca się pożyczkę ratami amortyzacyjnemi dwa razy do roku: 1-go kwietnia i 1-go października każdego roku. Pożyczający zaczyna spłacać należne procenty (po 4 od sta w stosunku rocznym) i kapitał nie odrazu po otrzymaniu pożyczki, lecz po upływie kilku lat. Są kategorje nabywców, które zaczynają spłacać pożyczkę dopiero po 5 latach od daty jej otrzymania.

Pożyczki na zagospodarowanie się spłacane są w ciągu lat 15; na życzenie pożyczającego, okres spłaty może być i krótszy i wynosić 5 i 10 lat. Spłaca się tę pożyczkę półrocznie ratami amortyzacyjnemi 1-go kwietnia i 1-go października każdego roku. Tak samo jak przy pożyczce na nabycie gruntu, pożyczający zaczyna spłacać procenty (po 4 od sta rocznie) i pożyczkę nie odrazu po jej otrzymaniu, lecz dopiero po upływie 4-ech lat od daty jej otrzymania.

Prócz oprocentowania, o którem już mówiliśmy, wynoszącego 4 od sta w stosunku rocznym, dłużnicy opłacają na rzecz państwowego Banku Rolnego dodatek administracyjny w wysokości 1% od sta w stosunku rocznym.

6) Zabezpieczenie pożyczek. Pożyczki na nabycie gruntu winny być zabezpieczone hipotecznie. Pożyczki na zagospodarowanie się również wymagają zabezpieczenia hipotecznego. Jeśli jednak hipoteka działki przed otrzymaniem pożyczki nie może być uregulowana, wówczas pożyczkę wypłaca się tymczasowo za poręczeniem dwóch odpowiedzialnych majątkowo osób, gdy hipoteka działki zostanie uregulowana, wówczas pożyczka winna być na tej hipotece zabezpieczona.

Z tego, co powiedziano wyżej, widzimy, że przy nabywaniu gruntów na uzupełnienie gospodarstw przy. scaleniu — pożyczki są udzielane w sumach daleko większych i warunki spłaty są dogodniejsze niż wówczas, gdy scala się grunt bez uzupełniania gospodarstwa.

POWIATOWA KASA CHORYCH W. BIAŁEJ.

Dyżury lekarskie

w niedziele i święta

w sierpniu 1928.

W niedzielę, dnia 12 sierpnia: **Dr. Gross w Białej,** budynek Pow. Kasy Chorych, tel. 1891.

W środę, dnia 15 sierpnia: **Dr. Jampel w Białej,** ul. Nad Niwką 19. tel. 1901.

W niedzielę, dnia 19 sierpnia: **Dr. Motylewicz, Biała-Lipnik,** Dom Gminny.

W niedzielę, dnia 26 sierpnia: **Dr. Sroczyński, Biała,** Rynek 12, tel. 1116.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedziele i święta rano o godz. 7mej i trwają do godz. 7mej rano dnia następnego.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego lekarza dyżurnego.

Nr. telefonu Kasy 1890.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Kuźma w Białej. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku